

Marcin Sawicki
(Wrocław)

Honor w mentalności szlachty województwa mińskiego w czasach saskich, w świetle korespondencji

Badania systemów wartości mają w historiografii zachodniej bogatą tradycję. Podjęcie tego rodzaju dociekań w ramach badań nad mentalnością społeczeństw przedindustrialnych wyraźnie postulował już w latach siedemdziesiątych XX-wieku historyk kojarzony ze „szkołą Annales”, Georges Duby¹. Wkrótce zwolennicy „nowej historii” podążyli tym tropem, co zaowocowało serią wartościowych publikacji, radykalnie zrywających z konwencjami historiografii klasycznej². Poglądy historyków mentalności szybko spotkały się z zainteresowaniem ze strony ich polskich kolegów³. Poparcie i inspiracja prof. J. A. Gierowskiego zaowocowała w środowisku krakowskich badaczy kultury nowożytnej Polski powstaniem cennych prac, które można umieścić w nurcie badań nad systemami wartości⁴. W ostatnich

¹ G. Duby, *L'Histoire des Systemes de Valeurs*, [w] *History and Theory* 11, No.1. (1972), s. 15–25.

² P. H. Hutton, *The history of Mentalities: The New Map of Cultural History*, [w] *History and Theory* 20, No. 3. (October 1981), s. 237–259; J. Revel, *Mentalités*, [w] *Dictionnaire des sciences historiques*, publié sous la direction de A. Burguière, Paris 1986, s. 450–456; J. Topolski, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys dziejów historiografii*, Warszawa 1988, s. 113–154; *Między teorią a historią. Refleksje nad problematyką dziejów i wiedzy historycznej*, pod red. M. Drozdowskiego, Warszawa–Poznań 1988; *Ficher Lexicon Geschichte*, herausgegeben von R. Van Dülmen, Frankfurt am Main 1995, s. 66–101; W. Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

³ A. Folkierska, *Mentalność a ideologia i światopogląd jako dwa aspekty świadomości społecznej w wybranych koncepcjach socjologicznych*, „*Studia Pedagogiczne*” t. 30 (1974), s. 15–81; M. Bogucka, *Nowa historia*, „*Kwartalnik Historyczny*” R. 83 (1976), z. 4, s. 896–902; J. A. Gierowski, *Kilka uwag o staropolskim oglądzie świata*, [w] *Staropolski ogląd świata. Materiały konferencji. Wrocław 23–24 października 2004 r.*, pod red. B. Roka i F. Wolańskiego, Wrocław 2004, s. 396.

⁴ M. Markiewicz, *Badania mentalności na podstawie korespondencji czasów saskich*, [w] tamże, s. 177–180; A. L. Sowa, *Świat wartości ministrów Augusta II. Wartości i poglądy funkcjonujące w kręgu ministrów Rzeczypospolitej w latach 1702–1728*, Kraków 1995; J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze: studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992; A. K. Link–Lenczowski, *Czy wojna północna była okresem trwałego załamania systemu wartości funkcjonujących w Rzeczypospolitej?*, [w] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, pod red. J. Muszyńskiej, Kielce 2001, s. 279–288; B. Rok, *System wartości moralnych w*

latach zaś pojawiły się kolejne interesujące prace, eksplorujące sferę aksjologii człowieka polskiego baroku⁵. Rosnące, jak mi nie mam, zainteresowanie wobec historii mentalności zaowocuje w najbliższych latach licznymi studiami z zakresu historii systemów wartości⁶, do których zaliczam również swoje badania nad pojmowaniem honoru przez szlachtę województwa mińskiego w czasach saskich.

Jako podstawę źródłową swoich rozważań przyjmuję korespondencję pisaną przez przedstawicieli niektórych ważniejszych rodów szlacheckich związanych politycznie z trzema powiatami (mińskim, mozyrskim i rzeczyckim) województwa mińskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do tej grupy zaliczyłem między innymi Zawiszów, Przeździeckich, Wołodkowiczów, Oskierków oraz Wolbeków. Większość przedstawicieli owych rodzin piastowała od pokoleń ważne funkcje w województwie, miała tu swoje siedziby oraz aktywnie uczestniczyła w tutejszym życiu sejmikowym. Wielu z nich znalazło się w czasach saskich w orbicie wpływów stronnictwa radziwiłłowskiego, stąd ich listy znaleźć można w zbiorach archiwalnych tej rodziny współcześnie przechowywanych w stołecznym Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Jako dodatkowy zbiór korespondencji wykorzystałem mało znane listy rodziny Zawiszów h. Łabędź⁷ z Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi (Нацыянальны Гістарычны Архіў Беларусі) w Mińsku⁸. Informacje archiwalne odnośnie tego rodu znajdują się tam głównie w inwentarzu (omc) numer 5 i stanowią część zespołu dawnego archiwum nieświeskich Radziwiłłów⁹.

Nie ulega wątpliwości, że honor w pojęciu szlachty czasów saskich sytuowany był wysoko w hierarchii wartości¹⁰, stąd powinien stać się obiektem badań po-

poradnikach dobrego życia w XVIII wieku, [w] *Edukacja ku wartościom*, pod red. A. Szelaąg, Kraków 2004, s. 227-236; D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium z historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.

⁵ P. Kowalski, *Theatrum świata wszytkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemskiego*, Kraków 2000; T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie: religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001; B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II: studia nad mentalnością kobiet z kręgu szlacheckich*, Kraków 2003; P. Badyńska, *Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII w. (do 1773 r.)*, Warszawa 2004.

⁶ Pogląd swój opieram na zainteresowaniu, z jakim spotkały się dwie konferencje dotyczące staropolskiego oglądu świata zorganizowane przez pracowników Zakładu Historii Nowożytnej Polski i Powszechnej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 2003 i 2004.

⁷ Por.: *Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666–1721)*, wydane z oryginalnego rękopisu i opatrzone przypiskami przez J. Bartoszewicza, Warszawa 1862; K. Pietkiewicz, *Kieżgajłowie i ich latyfundiów do połowy XVI wieku*, Poznań 1982; M. Sawicki, *Powstanie szlacheckiej tradycji rodowej w czasach saskich – casus rodziny Zawiszów*, [w] *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, pod red. K. Matwijowskiego i B. Roka, Wrocław 2003, s. 93–103.

⁸ Więcej na temat archiwum por.: W. Kriegseisen, *Źródła do historii Rzeczypospolitej szlacheckiej w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku*, „Kwartalnik Historyczny” R. 105 (1998), z. 4, s. 87–105.

⁹ Por.: A. K. Gołubowicz, *Dokumenty i materiały rodu Radziwiłłów w Archiwum Narodowym Republiki Białorusi*, „Miscellanea Historico-Archivistica” t. 7 (1997), s. 93–97; E. Bagińska, *Fond Radziwiłłów w Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku*, „Białostoczczyzna” 1998, z. 1, s. 58–63.

¹⁰ B. Rok, *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńcewskiego (szlachecki ideał Sarmaty czasów saskich)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” t. 30 (1975), z. 2, s. s. 347; A. L. Sowa, dz. cyt., s. 42.; M. B. Лескинэн, *Мифы и образы сарматизма. Истоки национальной идеологии Речи Посполитой*, Moskwa 2002, s. 106–114; A. Ročko, *„Honor nader czynony!” – o wpływie wojen, żywiołów, niepokoju na postawy Sarmatów cza-*

równawczych. Szczególną pozycję honoru w świecie aksjologicznych wyobrażeń szlacheckich należy zaś zapewne wiązać z relikdami etosu rycerskiego kulturywowanego w tym środowisku¹¹. Z taką sytuacją spotykamy się również w czasach rządów dynastii saskiej, mimo rzeczywistego upadku wartości bojowej polskiej armii i kompletnej utraty znaczenia militarnego przez pospolite ruszenie¹². Paradoksalnie wydaje się nawet, że szlachta stała się wówczas szczególnie drażliwa na punkcie indywidualnego oraz grupowego honoru, którego narażenie na szwank mogło stać się przyczyną gwałtownych konfliktów. Można to niewątpliwie postrzegać jako skutek demoralizacji i niepokoju, które przyniosła ze sobą wielka wojna północna (1700-1721)¹³.

Pewnym wskaźnikiem jak bardzo szlachta województwa mińskiego ceniła sobie wartość honoru jest wypowiedź Krzysztofa Stanisława Zawiszy, starosty i wojewody mińskiego (1666–1721) kierowana do Karola Stanisława Radziwiłła, podkanclerzego litewskiego (1669-1719), w której stawia go na jednej płaszczyźnie z życiem. W swoim liście wysławia zalety swojego zięcia, Mikołaja Faustyna Radziwiłła (1688-1746)¹⁴, którego gorąco polecał jako idealnego dowódcę regimentu:

Będąc na usługach Ks. J.Mści miecznika W.K.L., który zjechał [!] był za ordynansami J.M. pana hetmana W.K.L. dla odebrania regimentu [proszę, abyś u] hetmana wyjednał to, co na ustawienie trudności zachodzących porro necessarium. Nie zdałoby się Ks. J.Mści tak gorkliwie pretendować tego regimentu, kiedy widzi tak zawody wielkie swoje, ale że u niego honor [równy] z życiem, tak jako u każdego honestatem kochającego i że już głęboko wkroczył, nie chce przez punkt honoru upuścić go, jakoż tak i należy [...]. Ja zaś ręczę za Ks. J.M., że J. Mśc pan hetman będzie z niego miał i honor i usługę dobrą, boć i bez tej służby magna nomina J.M. panu hetmanowi zaw sze są potrzebne¹⁵.

Dla K.S. Zawiszy dbałość o honor była więc nieodłączną cechą człowieka prawdziwie szlacheckiego i punktem wyjścia dla jego oceny moralnej.

Szlachta województwa mińskiego pojmowała honor na kilku płaszczyznach: jako atrybut całej społeczności szlacheckiej, poszczególnych rodów oraz poszczególnych jednostek. W pierwszym rozumieniu honor staje się własnością elitarną, przysługującą jedynie szlachetnie urodzonym, signum i dewizą szlachectwa. Nie przyjmowano zatem do wiadomości faktu, że może on być udziałem innych stanów - mieszczan, chłopów czy Żydów¹⁶. Uważano powszechnie, że strata honoru okryć

sów saskich, [w] *Między Barokiem a Oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, pod red. K. Stasiewicz i A. Achremczyka, Olsztyn 2004, s. 143–151.

¹¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.

¹² J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700–1717)*, Warszawa 1956, s. 86.

¹³ A. Ročko, dz. cyt.

¹⁴ Por.: E. Szklarska, *Radziwiłł Mikołaj Faustyn*, [w] PSB, t. 30, Kraków 1987, s. 361–363.

¹⁵ K. S. Zawisza do K. S. Radziwiłła, 11 II 1711, AGAD, AR, Dz. V, 18581, s. 56–57.

¹⁶ Podobnie wysoko honor w hierarchii wartości stawiali ministrowie Augusta II. Por.: A. L. Sowa, dz. cyt., s. 42.

może szlachetnie urodzonego najwyższą z możliwych hańbą, toteż należy go cenić i troskliwie pielęgnować. Wobec tego każdy dyshonor ze strony tych grup ludności wzbudzał w szlachcie szczególne zgorzzenie i chęć odwetu dla ratowania czci szlacheckiej, gdyż tego rodzaju sytuacje nie były już przyjmowane jako ujmą w stosunku do konkretnej osoby, ale również całego stanu uprzywilejowanego. Dlatego też pełnym oburzenia tonem Ignacy Zawisza, starosta miński (1696–1738) informował Michała Radziwiłła „Rybeńkę” (1702–1762) o losie szlachcica, niejakiego Jerzego Szyszki, który „od namienionego Żyda [Rubina Giecewicza – M. S.] dostawszy weksy i publiczną złodziejstwa otrzymawszy [obrazę]”, musiał się uciekać do jego protekcji. Zawisza twierdząc, że w tym „szlachecki vertitur honor”, żądał, aby natychmiast oddać poddanego władzy radziwiłłowskiej Żyda pod swój sąd starościński w Mińsku, gdyż tam właśnie miał miejsce gorszący opinię szlachecką incydent¹⁷.

Podobny pogląd zaprezentował Ignacy Zawisza, który wysyłając swoje wiciny ze zbożem do Stołpców w 1730 r. obawiał się trudności ze strony tamtejszych mieszczan, poddanych radziwiłłowskich. Chcąc zawczasu zapobiec takim z ich strony działaniom, które naraziłyby go na kompromitujące jego honor spory z „gminem”, pisał do księżnej Anny z Sanguszków Radziwiłłowej:

„Kiedy przez wrodzoną powinność aplikacją znajdującego się do szczęścia siła partycypować mogę, śmiałym być interpretatorem W.Ks. Mści dobrodziki dawniejszej jej łaski, szukam z powiną obserwacją u nóg pańskich respektu, abym w tym doskonalszą odebrać mógł przez moją prośbę poważną W.Ks. Mści łaskę rezolucją, a to tym sposobem. Złożyłem się na terazniejszy spław niemal ze wszystkim towarem leśnym w przystani swineńskiej. Obywatele tamecznego miasta przeszkodę czynić poczęli zwyczajnemi przegrózkami, że na pierwszym wstępie nie mającego spichlerza, do Stołpców odsyłać furę kazali, lub się tu lokować pod naznaczoną kondycją złożenia towaru na W.Ks. Mści wiciny. Prawda, że w tym bym miał szczęście być w protekcji W.Ks. Mści, jako należący do imienia sługa, lecz kiedy mam swoje wicinki, tymże samym wiadome, zawczasu zabiegam i szukam osobliwszej W.Ks. Mści łaski, aby mi [mieszczanie] jakiej nie uczynili wiolencyi, która by się miała liczyć jaką wzgardą moją”¹⁸.

Zawisza uważał zatem, iż tego rodzaju trudności ze strony ludzi niższego stanu byłyby obrazą szlacheckiej dumy, dlatego pragnął zawczasu im zapobiec.

Ze względu na fakt, że obrazę honoru ze strony gminu uważano za potwarz dla całego stanu, wielkie oburzenie starosty bobrujskiego, Stanisława Łopotta (zm. ok. 1768)¹⁹ budziło postępowanie kanclerza litewskiego, Michała Czartoryskiego (1696-1775) i jego adherentów. Ci, według jego słów:

¹⁷ I. Zawisza do M. Radziwiłła, 17 września 1726, AGAD, AR, Dz. V, 18577, s. 1–4.

¹⁸ I. Zawisza do A. Radziwiłłowej, 14 marca 1730, AGAD, AR, Dz. V, 18577, s. 9–11.

¹⁹ Por.: A. Zahorski, *Łopot (Łopott) Michał*, [w:] PSB, t. 18 (1973), s. 413.

Pobudzili na mnie po odejździe moim w ten kraj mieszczan nowogrodzkich, z J.Mśc panem instygatorem litewskim dziwne na mnie włożywszy maskarę, porobiwszy aktoraty byli tej intencji nie tylko wójtostwo pro vocanti podać, ale i [...] życzyliby mnie i z Wielkiego Księstwa Litewskiego wykorzeńić [...] Słowem, wsadzili na mój kark chłopstwo na pokrzywdzenie mego honoru²⁰.

W zaistniałej sytuacji S. Łopott starał się o pomoc Michała Radziwiłła „Rybeńki” potępiając równocześnie praktyki „Familii” podburzania mieszczan przeciwko szlachcie. Jeśli zaś odważyli się oni porwać na szlachecki honor, to podobnie jak wszystkim ludziom niższych stanów, należna im była jedynie nieskrywana pogarda. Stąd zapewne określenie „chłopstwo” użyte w stosunku do mieszczan Nowogrodka.

Oprócz honoru całego stanu szlacheckiego wyraźnie odczuwano honor danego rodu. Zniesławienie i krzywda wyrządzona członkowi rodziny wymagała interwencji jego krewnych. Ignacy Zawisza do takiej właśnie solidarności grupowej wobec wystawienia honoru rodu na szwank odwoływał się w liście do swego stryja Jana, chorążego mińskiego (1671–1733):

Jużem do W. Mć pana pisał przez umyślnego radząc, abyś zjechał przed sejmikami trzema najmniej dniami, albowiem wiele mówią postronnie, a osobliwie około Okołąj w koweńskiej parafii i hajeńskiej gdy chcą jakiś figiel zrobić, któryby nie tylko W.M.Mśc panu, ale i należącemu mnie do tegoż imienia, wielki byśmy cierpieć musieli dyshonor. Zaczym ante omni W.M.Mśc pan rezolwuj się spieszać tu na sejmik²¹.

W podobny sposób reagowała poczuwająca się do rodzinnej solidarności Anna Uniechowska, która w liście do Michała Radziwiłła „Rybeńki” prosiła o pomoc w uzyskaniu sprawiedliwości na krzywdzicielu jednego z jej krewnych:

Imieniowi całej familii czynię reklinatonium do J.O.W.Ks. Mści dobrodzieja chcąc mieć najpierwszą pomoc w windykowaniu honoru brata naszego Frąckiewicza, starosty surawskiego, który był posłany do legacyi do Oszmiany od J.O.W. książąt dobrodziejów, skąd powracającego J.M. pan Turczynowicz niejakimś, nie wiedzieć jakim, ordynansem przejąwszy go w drodze do obozu poprowadził. [Proszę zatem o pomoc] zabiegając konsekwencykom jakowej nieszczęśliwości w terażniejszych koniunkturach²².

Większość przykładów znanych z korespondencji szlachty województwa mińskiego potwierdza jednak, że najbardziej byli oni wyczuleni na wystawienie na uszczerbek honoru indywidualnego. Wybijałe poczucie własnej godności skłaniało

²⁰ S. Łopott do M. Radziwiłła, 5 czerwca 1744, AGAD, AR, Dz. V, 8922/ I, s. 44–46.

²¹ I. Zawisza do J. Zawiszy, 4 lipca 1733, ИГРБ, ф. 694, в.оп. 5, с. 224, арк. 36.

²² A. Uniechowska do M. Radziwiłła, 25 września 1734, AGAD, AR, Dz. V, 16788, s. 14–16.

ich do interpretowania wszelkich działań, które uważali za wrogie wobec nich, jako prób pozbawienia ich należnej im z racji pochodzenia czci. Takiego rodzaju zarzuty padały zwykle w przypadku częstych w tym środowisku sporów o granice między dobrami prywatnymi lub dzierzonymi prawem zastawnym. Michał Żyżemski pisał w tego typu sprawie do chorążego wielkiego litewskiego, Hieronima Floriana Radziwiłła (1715–1760), od którego dzierżawił wraz z żoną Brygidą z Zawiszów, miejscowość Samuelów:

Jeśli zaszła skarga jaka na nas od mojej rodziny za zajechanie Porze-
cza siostrze [!] mojej [Barbarze z Zawiszów Radziwiłłowej – M.S.],
[proszę] żeby ta nas nie rujnowała, dalszych życzliwych, wiernych
sług w respekcie państwa, kiedy zewsząd relacja, że książęta nasi
młodzi chcą zemstę mieć [synowie Barbary – M.S.] przez J.O. książąt
staraniem wykupna Samuelowa lub daniem któremu koncensu do
okupna. Jak tedy nie daliśmy dowodu z tego, abyś J.O.W.Ks. Mśc
był dla nas z taką niełaską, tak zabiegamy z ujęciem nóg jego tego
respektu, abyś i na nas pamiętając nie dał nas na poharńbienie hono-
ru nieprzyjaciołom, którego się jedyną po Bogu zaszczycamy pro-
tekcją²³.

Przyczyną urazy honoru mogły być nie tylko afronty wyrządzone osobiście szlachcicowi, ale także jego poddanym chłopom, mieszczanom czy też Żydom. I w tym wypadku sytuacja wymagała zdecydowanej reakcji, czego przykładem może być list Gerwazego Ludwika Oskierki (ok. 1700–1771)²⁴ do kanclerzyny Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, w którym autor skarżył się na

uczynioną mi tu wielką krzywdę honoru mego z racyi ranienia bez
najmniejszej okazji niewinnego czleka mego publicznie na ulicy
przez żołnierza garnizonu tutejszego J.O.W.Ks. Mści, z czego już z
obydwu stron wyprowadzone inkwizycje zupełnej i sprawiedliwej
tak ponoszącego dotąd pacjenta ból. Jako też i moja w tym krzywda
żąda od J.M. pana komendanta satysfakcyi z obwinionego żołnierza,
którego że dotąd niby wziąwszy w areszt, pomienionego ekscesan-
ta, insze onemu naznaczywszy roboty, a bodaj nie gospodarskie
swoje, mimo moje puszczając tak sprawiedliwe i słuszne rekwizycje
czy li nie dosyć uczynienia komendzie swojej, czy li też dla tym
większego uszczerbku honoru mego niepotrzebnemi mię tylko od-
wodząc racjami²⁵.

Antoni Przeździecki, referendarz litewski (1718–1772)²⁶ skarżył się zaś do Nieświeża na poczynania swego adwersarza Józefa Iwanowskiego:

²³ M. Żyżemski do H. F. Radziwiłła, b.d (1764 ?), AGAD, AR, Dz. V, 19084, s. 56–58.

²⁴ Z. Zielińska, *Oskierka Gerwazy Ludwik h. Murdelio*, [w] PSB, t. 24 (1979), s. 358–360.

²⁵ G. L. Oskierko do A. Radziwiłłowej, b. d., AGAD, AR, Dz. V, 11001/ I, s. 67–68.

²⁶ *Przeździecki Antoni h. Roch III*, [w] PSB, t. 29 (1986), s. 54–56.

jest żądza J.W. pana starosty mińskiego na zysk z prowentów żydowskich i z ubogiego miasta bez poskromienia wysilona, do utrzymania której najskuteczniejsze przez weksowanie niewinnego sobie honoru mojego upatrzył media²⁷.

Podobnie nerwową reakcję mogła spowodować domniemana bądź prawdziwa potwarz, grożąca utratą reputacji, a więc także i honoru. W tym wypadku słowo odbierało niejako bezpieczeństwo oskarżonemu, naruszając tym samym jego społeczną pozycję. Plotki jakoby rozsiewane na Ignacego Zawiszę przez Radziwiłłów, będące efektem jego awansów wojskowych, wzburzyły go do tego stopnia, że w ostrym tonie pisał do samego Michała Radziwiłła „Rybeńki”:

Prywatne państw litewskich odgłosy respektem niełaski W.Ks. Mści pana, które rozsiewasz na mnie, tak na prawdziwego sługę swego, iż wcale ani racyi do siebie nie znajduję, dobrze roztrząsnawszy swoje własne sumnienie [!], bym się z tej W.Ks. Mci indyferencji miał czy li umiał słowy i sercem gruntownie wyeksplikować. Zaczynam Bogu Wszchemogącemu, który jest serutator cordium, polecam umartwienia moje, a W.Ks. Mści upraszam, abyś takowe miał supozycje, które ledunt moję osobę na honorze, albowiem porodziłiśmy się równie, a więc równie i bez żadnej opinii żyć nam należy. A tak W.Ks. Mśc nie czyni dla mnie krzywdy, która ona mścić się nie umie, ale mówić po sobie żąda. Non licet interpretare amicitiam cuius est condere adimplere volo być zawsze przychylnym. A że chorągiew mnie się dostała, szczęściem łaski pana, któremu po śmierci ojca nieszczęściem i niesłusznie odebrano, zaczym nie zażyczycy W.Ks. Mśc temu człowiekowi szczęścia, który i w młodości swojej w początkach żołnierza poznał być myśliwym tak in arte civili, quam in arte belli ochoczym w dziełach rycerskich. Niech książę J. Mśc Hieronim zasłużeniom nie odbiera rangi, o to W.Ks. Mśc upraszam, bo sam uznać może się, że na dwojaką zabieram się funkcją i z chorągwią i z gospodarstwem teje chorągwi być sam w osobie swojej prawdziwym Ks. J. Mści regimentarzowi wiernym jego sługą. A tak Mści książę poprzestań o poczciwych mieć jakie suspicje, a mnie promowej [!] szczerze, bez obłudy sentymentu²⁸.

W sytuacji, kiedy urażone zostało poczucie honoru szlacheckiego, czy to w wymiarze grupowym czy też jednostkowym, silnie odczuwano potrzebę przywrócenia utraconej jakoby czci i „dobrego imienia”. Za najlepszą drogę w tym kierunku uważano zapewnienie sobie wpływowej protekcji²⁹. O zasięgu swoich wpływów i potędze protektorów przekonywała Michała Radziwiłła „Rybeńkę” skonfliktowana ze swoimi krewnymi, Święcickimi Marcybela z Ogińskich Zawiszyna, marszałkowa litewska, wdowa po Ignacym:

²⁷ A. Przeździecki do M. Radziwiłła, 31 maja 1756, AGAD, AR, Dz. V, 12532/II, s. 44–45.

²⁸ I. Zawisza do M. Radziwiłła, 11 stycznia 1732, AGAD, AR, Dz. V, 18577, s. 25–27.

²⁹ А. Мальдвіс, Як жылі нашы прадкі ў XVIII стагоддзі, Mińsk 2001, s. 250–252.

Jako do opiekuna i dobrodzieja mego łaskawego, adres czynię w siroctwie [!] moim i dopiero kiedy widzę zawziętość, niesłuszną weksę, prezentuję W.Ks. Mści dobrodziejowi pozew od P. Święcickich [!], [a] raczej paszkwil podany [...]. Prawa się nie lękam, bo te jest dla wszystkich, ale mój pozew rekonwelsalny [?] będzie dany, nie paskwialny [!], ale sama prawda się znajdzie. Honor swój muszę windykować, kiedy mię najeżdźali, na moją fortunę wiołencje czyniono, bezprawnie postępowano, na moje zapisy następowano, jakbym była jaka śmieciuszka jaka, nie dobrze skoligacona. Bez żadnego erroru śmiało mogę się zawsze prezentować przy majestacie i buławach, na swoim się utrzymać, jak mię honor i poczciwość każe³⁰.

Cytowany fragment potwierdza, iż dumna Zawiszyna dostrzegała potrzebę posiadania wpływowych protektorów, których poparcie dawało możliwość dochodzenia swoich praw i przywrócenia nadszarpniętego honoru. Sama zresztą wykorzystywała sprawnie pośrednictwo lokalnych "brokerów" dla pozyskiwania poparcia ze strony Nieświeża w swoim sporze ze Święcickimi³¹.

Aby ratować honor odwoływano się do protekcji magnackiej i środków prawnych. Wobec tego, iż trybunały stały się obiektem rywalizacji wpływów koterii magnackich, poparcie wpływowych protektorów stawało się tutaj kluczowe dla uzyskania sądowej sprawiedliwości. Bogusław Wolbek spodziewał się, że w jego procesie rozpoczynającym się w czasie kadencji nowogródzkiej trybunału litewskiego przeciwko krewnemu pomoże mu Michał Radziwiłł „Rybeńko” – „Primus praw ojczystych custos”. W liście do właściciela Nieświeża opisywał doznane zniewagi:

W nieznośnej honoru, zdrowia, życia i substancji mojej krzywdzie [donoszę, iż] stryjecznie rodzony brat mój J.Mśc pan [Maciej] Wolbek podkomorzy mozyrski w roku terażniejszym na przeszłym sejmiku antekomicjalnym w Mozyrze, przybrawszy sobie non paucani ekscesantów cohortem, mnie ważył się nocną aggreddi porą uczyniwszy na życie moje z tumultem zasadzkę armata manu atakował, denique bezbronnego mnie enormiter zbiwszy i śmiertelne rany zadawszy, wszystkiego krwią zbrozonego pewnie by na życiu pokonał, gdyby nie osobliwsza Boga providencyja przez przybyłych na tę kryminalną tranzakcją W.J. panów patryjotów powiatu naszego nie salwowała³².

O protekcję Michała Radziwiłła „Rybeńki” zabiegała w 1756 r. również Petronela z Zawiszów Wołodkiewiczowa, wdowa po horodniczym i wojskim mińskim, Franciszku (zm. 1737 r.). W swoim liście do hetmana litewskiego pisała:

³⁰ M. Zawiszyna do M. Radziwiłła, b. d. [1738], AGAD, AR, Dz. V, 18597, 79–81.

³¹ A. Przeździecki do M. Radziwiłła, b. d. [1738], AGAD, AR, Dz. V, 12532/II, 137-138.

³² B. Wolbek do M. Radziwiłła, 20 listopada 1760, AGAD, AR, Dz. V, 17770a, s. 7-9.

Na początku trybunału dla publicznych zabaw J.O.W. ks. Mści nie przyszło mi opaść do nóg i Jego się pańskiej w ciężkim moim od WW Ichm. panów wojskowiczów mińskich³³ pokrzywdzeniu oddać protekcyi, którego będąc w Nieświeżu szukałam. Teraz zaś, nie tylko z substancyi wyzuta, z nieafektu Ichm. od dzieci oddalona, ale też i z honoru odarta [...] chciałam opaść do nóg i Jego się poruczyć z przypomnieniem łasce³⁴.

Silne poparcie ze strony Nieświeża na trybunale nie gwarantowało uzyskania pożądanego wyroku wobec wpływów zwolenników Familii. Głośnym echem z całej Rzeczypospolitej odbiło się chociażby rozstrzelanie Michała Wołodkowicza, wojskowicza mińskiego, stronnika radziwiłłowskiego i ulubieńca młodego księcia Karola „Panie Kochanku” w 1760 r., inspirowane przez referendarza litewskiego, Antoniego Przeździeckiego, bliskiego współpracownika i zaufanego Czartoryskich³⁵. Radziwiłłowie byli również bezsilni wobec akcji Familii skierowanych przeciwko Józefowi Wołodkiewiczowi, staroście krasnosielskiemu bratu straconego Michała, którego ostatecznie uznano za zbrodniarza stanu w 1764 r., a wcześniej grożono śmiercią³⁶.

Gdy zawodziły prawne możliwości „windykowania” honoru wybujałe poczucie szlacheckiego honoru żądało poszukiwania innych możliwości przywrócenia nadszarpniętej dumy, odwołując się do środków nielegalnych. Z tych szeroko praktykowane były zajazdy, o których stosunkowo często mowa w analizowanej korespondencji³⁷. Rozpowszechnienie tego rodzaju przedsięwzięć wiązać należy ze słabością władzy centralnej w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W Europie Zachodniej pojawiły się w XVIII w. instytucje państwowe, które wzięły na siebie funkcję ochrony honoru obywateli państwa, marginalizując tym samym znaczenie i skalę samosądów³⁸. Paraliż instytucji państwowych w państwie szlacheckim powodował, iż prawne rozwiązania nie mogły w pełni regulować relacji międzyludzkich w tak drażliwej sprawie, jaką był honor. Kiedy wszelkie argumenty legalne zawodziły odwoływano się wówczas do aktów przemocy, osiągających niekiedy drastyczne formy.

Aby winny ekscesów pozostał bezkarny znowu potrzebna była protekcja wpływowego patrona, do którego często wówczas się odwoływano, tak jak czynił to Józef Stanisław Świącicki, którego Smiłowicze zostały najechane przez niejakiego Romana Bykowskiego. Tenże pisał w swoim liście do Hieronima Floriana Radziwiłła: „Muszę zaraz windykować swego honoru. Szukam w tym protekcyi J.O.W.Ks.

³³ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 5, s. 423–432.

³⁴ P. Wołodkiewiczowa do M. Radziwiłła, 14 VII 1756, AGAD, AR, Dz. V, 17927, s. 1-3.

³⁵ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2, 1758-1764, oprac. B. Królikowski i Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 100-101.

³⁶ J. Wołodkowicz do M. Radziwiłła, 5 marca 1763, AGAD, AR, Dz. V, 17910, s. 43-46.

³⁷ A. Мальдзіс, dz. cyt., s. 254-259.

³⁸ A. Farge, *Rodziny. Honor i sekret*, [w] *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, pod red. R. Chartiera, t. 3, Wrocław 1999, s. 607-619.

Mści czy nie mogę mieć ludzi do zajazdu, a zapewne do swej włości przyjdę”³⁹. Tego rodzaju pojmowanie honoru przez szlachtę województwa mińskiego prowadziło niejednokrotnie do sposobów poszukiwania sprawiedliwości raczej „lewem”, niż „prawem” przyczyniając się wybitnie do szerzenia chaosu w życiu społecznym Rzeczypospolitej⁴⁰. Rzeczywiste poparcie ze strony wpływowych patronów powodowało zaś, że można było liczyć na względną bezkarność.

Nadmierna wrażliwość szlachty województwa mińskiego na punkcie honoru powodowała, iż zajazdy przybierały niekiedy rażąco drastyczne formy, związane z różnymi formami zwyczajnego bandytyzmu. Taki przynajmniej obraz wyłania się z relacji osób pokrzywdzonych, które, przynajmniej częściowo, mogły z tej racji nieco ubarwiać okoliczności napaści, licząc na współczucie i pomoc ze strony odbiorców korespondencji. Ich relacje musiały jednak brzmieć przynajmniej prawdopodobnie dla czytelników, skoro ci mieli je potraktować poważnie, nawet jeśli przekazywały informacje w sposób wyraźnie stronniczy.

W liście do Hieronima Floriana Radziwiłła Gerwazy Ludwik Oskierka skarżył się na radziwiłłowskiego ekonoma, niejakiego Kaszyca od którego doznał obrazy na honorze. Tenże porwał jego niektórych poddanych chłopów z Merecza „na własnym gruncie”, których służy Kaszyca „niemiłosiernie ćwiczyli, formując sobie inną [rację] przeciwko dawnemu ograniczeniu, którego kopią J.Mści panu Kaszycowi oddałem dla przywrócenia granicy”. Nie zważając na prawo, Kaszyc „surowo wydał ordynans do leśniczych hreskich, ażeby poddanych moich z pól własnych zbierających zboże, łąki koszących i w werkalskiej puszczy chodzących nie kontentując się grabieżą samych brali, bili i do zamku dla osadzenia prowadzili”⁴¹. Jak można się spodziewać, pokrzywdzony deklarował, że nie daruje ekonomowi zniewagi, co zapowiadało gwałtowny spór, nie koniecznie respektujący obowiązujące normy prawne.

Do ostrego zatargu doszło chociażby między rodzonymi braćmi: Felicjnym, starostą szmelfińskim a Krzysztofem Teobaldem Zawiszą, starostą starodubowskim (zm. 1762). Pierwszy oskarżył drugiego o przywłaszczenie sobie znacznej większości ziem, które, jak utrzymywał, należały mu się po zmarłym w 1733 r. ojcu Janie, chorążym mińskim⁴². Co gorsza, Krzysztof Teobald rościł sobie pretensje do folwarku Płaskowszczyzny, znajdującego się w dzierżawie u niejakiej Czechowiczowej który pozostawał własnością Felicjana. Istotną rolę w całym zatargu, w świetle relacji pokrzywdzonego, miał odebrać klient Krzysztofa Teobalda, Antoni Czechowicz. O całej sprawie pisał Felicjan Zawisza do anonimowego odbiorcy:

Oznajmuję W.Mśc panu dobrodziejowi, że J.Mśc pan Antoni Czechowicz Jejmość panią Czechowiczową wdową dnia 19 apryla kilofem zbil twarz, plece, ręce i nogi, którą doma opatrzywszy [...] ob-

³⁹ J. S. Świącicki do H. F. Radziwiłła, 21 sierpnia 1738, AGAD, AR, Dz. V, 15485, s. 101–104.

⁴⁰ W. Łoziński, *Prawem i lewem: obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tabir, Warszawa 2005.

⁴¹ G. Oskierko do H. F. Radziwiłła, b.d., AGAD, AR, Dz. V, 11001/I, s. 230–231.

⁴² F. Zawisza do M. Radziwiłła, 14 marca 1760, AGAD, AR, Dz. V, 18569, s. 20–22.

dukję czyniła o swoje zabicie [....]. Dnia 23 apryla z folwarku Płaskowszczyzny pan Czechowicz wypędził czeladź, bo sama obawiała się być i dalsze pochwałki czynił i teraz czyni. W.J.Mśc pan Krzysztof Zawisza, starosta starodubowski dzieci kazał podkradywać od niej [tj. Czechowiczowej – M.S.] ze dwora mego z Wasiewicz, bom pozwoliłem [!] jej do czasu rezydencję, bo się nie miała gdzie przytulenie mieć. To się stało dnia 28 apryla. Oraz dnia 19 apryla pana Sokołowskiego [...] pan Czechowicz związawszy bił, tłuk kilofem, na koniu zawiózłszy jego za błota i tam rozebrawszy gołego i dał mu batogów tysiąc, albo więcej, bo ci ludzie, co bili, trzy razy odpoczywali. Na resztę kilofem twarz, piersi, ręce i głowę pobił w niektórych miejscach. Ran pięć było. I zabrał jemu odzienie, konia. Jego puścił w jednej koszuli, a to wszystko za namową mego brata. A potym ekskuzuje się, że nie jestem winien [...]. Dzieci pokradłszy powiedział, że to Antoni Czechowicz pokradł. Na resztę poszła ona za dziećmi do Pana starosty starodubowskiego, którą panię Czechowiczową złażał, zbestał [!] sam pierwiej, a potym tymże trybem pan Łukasz Rak złażał, jak się podobało. Przy tym zajechał Pan Antoni Czechowicz tę Płaskowszczyznę. Wraz puścił [K.T. Zawisza - M.S.] Panu Rakowi tenże folwark arendą⁴³.

Podobny przebieg miała kłótnia rodzinna, której przyczyną, według Kazimierza Wicherta był zły sławy podkomorzy mozyrski, Maciej Wolbek. Tenże zajechał posiadłość krewnych autora listu, Doktorowicze, o czym pisał do Hieronima Floriana Radziwiłła. Wolbek zajawszy dwór, do którego rościł sobie jakoby nieuzasadnione pretensje:

z dobraną sobie hajdamaków równych kompanią matkę moją, bez przytomności mojej i drugich bezbronną zastawszy, intencją najprzód swoją dla odebrania w Bogu zeszej siostry mojej [Sipowiczowej – M.S.] pozostałego syna sierotę, lecz matka moja przeciwną temu będąc tak broniła wydania. J.Mśc tedy, zapomniawszy prawa Boskiego i świeckiego jak trącił matkę moją w jedną stronę, a siostrę moją w drugę i tak gwałtem trzymającego się matki mojej sierotę za kark od nóg oderwawszy wsadził do kolaski i sam bijąc matkę moją i sprzysięgając się na zabicie ktoby się w ten wdawał interes do Bielewicz zawiózł, który syn sierotka, jako jest konstytucyi słabej, a jeszcze będąc do tego przestraszonym, mam relacją, że w Bielewiczach ustawnie płacząc i zawodząc zachorował i Bóg wie, co się z nim stanie. Ja i sam powziąwszy z Doktorowicz taką fatalną wiadomość z niewymownej pasyi i alteracyi słabością zdrowia zdjęty dla poratowania onego w Słucku łóżkiem się bawię. A J.Mśc podkomorzyc, nie mając nad tym kompasyi, przez zawziętość serca jeszcze do mnie przysyła od siebie przyjaciół z przegrózkami, gdybym się nie ważył grześć ciało, jakem się już ze wszystkim przygotował, oświadczać się odebrać ciało i prowadzić do Mozyra. Przy

⁴³ F. Zawisza do [?], НГАБ, ф. 694, воп. 5, с. 200, арк. 50.

tymże zaś ciełe oponujących się swoją hajdamacką kompanią bić i zabijać [kazał], a mnie przez łaskę swą w teźże samej w Bogu zeszedł trunie zaprowadziwszy do Mozyra siestrze i bratu pogrzeb sprawić. Więc ja, unikając wprzód obrazy Pana Boga i kryminału, powtóre tak wielkiego pogorszenia być mającym na tym pogrzebie gościom, a najbardziej Żydom i heretykom, od intencji niezawodnie być mającego czynię reces i odstępuję, a ciało moje w Prószyccach po J. mościny staraniu i tam potenczas zapewne bez pogrzebu zgnije⁴⁴.

Okoliczności obydwu opisanych tutaj sporów dowodzą, że organizatorzy zajazdów nie przebiali w środkach. Zaangażowanie wartości honoru we wzajemne spory sprawiało, iż były one wyjątkowo zaciekle, bezkompromisowe, nie liczące się z konsekwencjami natury materialnej oraz moralnej, a bywało że i wyjątkowo okrutne.

Analiza korespondencji szlachty województwa mińskiego z czasów saskich potwierdza dostrzeżaną w historiografii wysoką pozycję honoru w szlacheckiej hierarchii wartości. Przez przedstawicieli tego stanu, uważających się za spadkobierców tradycji i etosu rycerskiego, ceniona ona była deklaratywnie nawet na równi z życiem. Wedle podzielanych przez nich wyobrażeń honor był wartością dystyngtywną ich grupy, nie przysługującą przedstawicielom niższych w hierarchii społecznej stanów. Uważano więc, że każda obraza czci jednego z członków stanu, zwłaszcza przez ludzi z zewnątrz, skierowana była przeciwko wszystkim jego przedstawicielom. Podobną solidarność odczuwano w ramach poszczególnych rodów, osób noszących to samo nazwisko i powiązanych więzami krwi. W razie ujmy na honorze członka rodziny pozostali jej członkowie czuli się osobiście dotknięci oraz zobligowani do przeciwdziałania. Skazę na czci szlachetnie urodzonych przynieść mogło oszczerstwo, pokrzywdzenie poddanych szlacheckich bądź (chyba najczęściej) konflikty na tle majątkowym. Istotnym etapem w drodze do przywrócenia dobrego imienia jednostki bądź rodu było zapewnienie sobie magnackiej protekcji. Wpływy protektora mogły okazać się kluczowe w sądzie trybunalskim. W razie zaś braku satysfakcjonującego rozstrzygnięcia na drodze prawnej patron mógł udzielić potrzebnego wsparcia do zorganizowania zbrojnego zajazdu oraz uchronić przed odpowiedzialnością karną. Te formy samosądów, jak można wnosić na podstawie analizowanej korespondencji, wcale nie należały do wyjątkowych. Były raczej dość powszechnie podejmowanym środkiem dochodzenia swoich praw. Zaangażowanie w spory kwestii honoru sprawiało, że przybierać one mogły dramatyczny charakter, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, iż relacje pokrzywdzonych mogły być w sposób istotny koloryzowane i udratyzowane, gdyż ich zadaniem było wzbudzić litość odbiorcy listu oraz uzyskać jego wsparcie.

⁴⁴ K. Wichert do H. F. Radziwiłła, AGAD, 5 kwietnia 1759, AR, Dz. V, 17252, s. 16–18.

Summary

Honour in the mentality of gentry of Minsk Voivodship in Saxon's days in the light of correspondence

An article refers to popular in the West, since the 1970's, researches on the systems of values of pre-industrial societies. The study was based on epistolographical material: correspondence of the gentry of Minsk Voivodship in Saxon's days. The research done arrives at the conclusion that honour was placed extremely high in the hierarchy of values by the discussed group because it was rated declaratively even at the same level as life. According to notions shared by the gentry honour was the distinctive value of their group. It was thought then, that each offence to any class member's honour, especially by people from outside, was targeted against all representatives of this class. Similar solidarity was felt within particular family.

Резюме

Честь в менталитете дворянства минской воеводства периода царствования Саса, отраженная в переписке.

Статья затрагивает популярные на Западе с семидесятых годов XX века исследования систем ценностей преиндустриальных обществ. Монография опирается на эпистолические материалы: переписку дворян минской области времен правления короля Саса. Проведенный анализ приводит к выводу, что честь у данной группы ставилась исключительно высоко в иерархии ценностей, поскольку декларативно была равноценна жизни. По представлениям дворян честь была отличительной чертой их сословия. Считалось, что каждое оскорбление чести одного из членов сословия, особенно нанесенное людьми снаружи, направлено против всех его представителей. Похожая солидарность заметна также в рамках отдельных родов.

